Rok VI. Kraków-Podgórze, Sobota 14 Listopada 1908 Nr. 263

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA

miesięczna w Krakowie 2 K. 50 h. (lub z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 4 mk. 30 f., 2 fr. 1 m.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu, (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spady na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczya.

Administracya „NOWIN": Rynek gł. L. 8, otwarta od 9—1 w południe i od 3—5 popołudniu.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627. Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin" w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I. p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Poród gabinetu.

Obecne przesilenie gabinetowe należy do najcięższych, jakie pamiętają w Wiedniu; nigdy jeszcze poród gabinetu nie odbywał się w tak trudnych warunkach. Rząd pragnie utworzyć gabinet parlamentarny, koalicyjny, złożony z Niemców, Czechów i Polaków. Atoli spór niemiecko-czeski sprawił, że Niemcy i Czesi wzbraniali się przystąpić do koalicyi. Wobec tego musiałby powstać gabinet urzędniczy; ale że trudnem byłoby w parlamencie, wyrosłym z powszechnego głosowania, rządzić na podstawie § 14, rząd zagroził stanowczo **rozwiązaniem parlamentu.**

Ta groźba podziałała na stronnictwa. Dzisiaj o godzinie 10-tej zrana **przywódcy koalicyjnych stronnictw zebrali się po raz ostatni u bar. Bienertha i można mieć nadzieję, iż na tem zebraniu przyszło do porozumienia między Niemcami a Czechami,** a zatem dana została **możność utworzenia gabinetu parlamentarnego** (w którym z Polaków zasiadłby dr Biliński jako minister skarbu i jeden z parlamentaryuszów jako minister dla Galicyi).

Prawdopodobnie telegraf doniesie nam w pierwszych godzinach południa o rezultacie konferencyi.

Rząd o sytuacyi.

Wiedeń. Wczoraj wieczorem rozrzucono odbitkę artykułu półurzędowego „Fremdenblattu" (który się dziś zrana pojawił), artykułu inspirowanego przez rząd i zawierającego **ostrą groźbę rozwiązania** parlamentu. Artykuł, z którego przytaczamy główne ustępy, sprawił w kołach politycznych **ogromne wrażenie:**

„Cztery dni trwają już pertraktacye, które mają doprowadzić do utworzenia gabinetu na podstawie parlamentarnej koalicyi, a jeszcze nie tylko nie osiągnięto rezultatu, ale nawet nie można go przewidzieć. Żądania i pretensye stronnictw pozostają w ostrem przeciwieństwie. Z tego, co stronnictwa dzieli, ani część nie została wyrównaną. Czas przecież nagli. Rada państwa musi jeszcze przed świętami b. r. uchwalić prowizoryum budżetowe i załatwić przedłożenie o aneksyi. Ale nie tylko bezpośrednie potrzeby egzystencyi państwa wymagają pośpiechu, lecz i własne obowiązki, jakie ono na siebie przyjęło.

Obecnie chodzi o dalszy ciąg parlamentarnych rządów w Austryi, a w następstwie o egzystencyę obecnego parlamentu wogóle. Jeżeli powołane do współudziału w rządzie stronnictwa w czemkolwiek się zgadzają, to w zapatrywaniu, że parlament gotów jest pracować jedynie z gabinetem, który jest wzięty z pośrodka niego, że więc ministerstwo, stojące poza obrębem stronnictw, nie może się spodziewać poparcia. Po tych zapewnieniach, jakie słyszeć się dają prawie z wszystkich burżuazyjnych stronnictw, rozbicie się usiłowań, zmierzających do utworzenia parlamentarnego gabinetu, spowodowałoby także sparaliżowanie parlamentu i zastój w pracach ustawodawczych.

W chwili, gdy **ubezpieczenie społeczne,** największe dzieło socyalnej sprawiedliwości, jakie w Austryi, ba w Europie, w tem stuleciu podjęte zostało, puka do bram Rady państwa, ona byłaby skazana na bezczynność? W chwili, kiedy mają być parlamentarnie załatwione wielkie gospodarcze akcye, jak wykupno trzech najważniejszych linij kolejowych, parlament miałby stanąć wskutek nagłego wstrzęśnienia? Jakkolwiek silne a potężne są narodowe uczucia wśród ludów austryackich, to przecież taka gospodarcza i społeczna zagłada przez trwałą narodową blokadę nie spotkałaby się z pochwałą szerokich mas.

Po raz pierwszy od tylu lat, po przeprowadzeniu reformy wyborczej w Austryi podjęto próbę oddania władzy rządowej w ręce stronnictw parlamentarnych. Nigdy nie oddawano demokracyi wspaniałomyślniej rozstrzygającego wpływu na kierownictwo spraw państwowych. Jego Ces. Mość w najłaskawszy i najchętniejszy sposób wszystko uczynił, aby umożliwić współudział burżuazyjnych stronnictw we władzy. Biurokracya bez sprzeciwu i chętnie złożyła kierownictwo w ręce kierujących parlamentarzystów.

Jeżeli stronnictwa obecnie pokażą, że **brak im siły i woli,** by władzę wykonywać, wówczas historya osądzi tę trudną do pojęcia rezygnacyę. Historya natenczas wyda sąd, że burżuazyjne stronnictwa, które nie były dojrzałe same do rządów, **musiały być rządzone.**

Stronnictwa stoją na rozstajnej drodze. Mylą się, jeżeli sądzą, że teraz chodzi o ministerstwa lub ministrów, o osoby lub imiona. Dzisiaj chodzi o stronnictwa same, o ich stanowisko do państwa, o idee zasadnicze sposobu rządzenia; chodzi o to, czy stronnictwa mają wspólnie rządzić, czy też mają być rządzone. Stronnictwa zmieniają się; państwo jest wieczne, istnieje przy zmieniających się systemach, spoczywa na zmieniających się systemach, spoczywa na zmieniających się klasach — a mądrze działa tylko ten, kto przystosowuje się do warunków istnienia i im się poddaje".

Dalsze telegramy na str. 3.

Ciekawe próby powtórzenia zbrodni.

Sądy we Francyi wprowadziły teraz repetycyę zbrodni w wypadkach takich, kiedy oskarżeni niechcą się do niej przyznać albo kiedy sąd nie może oznaczyć dokładnie, jaką jest wina oskarżonych. Jak się dotąd okazuje, repetycye te przynoszą wielki pożytek. I tak naprzykład tymi dniami dokonano takiej repetycyi w Montpellier. Przed kilku miesiącami zamordowano w tem mieście pewnego właściciela kamienicy, człowieka bogatego, a żyjącego samotnie. Policya wpadła na ślad zbrodniarzy i cztery podejrzane indywidua zaaresztowała. Ale aresztowani za nic w świecie nie chcieli się przyznać do zbrodni.

Z rozmaitych jednak poszlak, z zeznań sąsiadów, doszła policya do wniosku, że zbrodniarze dokonali morderstwa nie tam, gdzie zwłoki znaleziono, mianowicie w rowie w pewnym ogrodzie, ale w mieszkaniu tego właściciela kamienicy, a dopiero po jego śmierci zwłoki jego zaniesiono do owego rowu.

Kazała tym czterem indywiduom odegrać repetycyę zbrodni na policyancie ubranym i scharakteryzowanym zupełnie tak, jak wyglądał ów właściciel kamienicy. Kiedy więc zbrodniarze po próbie uduszenia go na sofie, musieli nieść tego policyanta jako niby już uduszonego do ogrodu i tam go w rowie składać, wtedy jeden ze zbrodniarzy w chwili, gdy go już składali w rowie, krzyknął nagle: „niech pan tak na mnie nie patrzy, bo już drugi raz tego wzroku nie wytrzymam". — A policyant umyślnie patrzył na zbrodniarzy osłupiałym, martwym wzrokiem, przypominającym wzrok trupa.

Po chwili zbrodniarz ten ukląkł, zaczął się modlić i rzekł do sędziego: „ja go nie mordowałem, ja tylko go niosłem tutaj, mordował Morelli". Na to Morelli, lubo mający nogi skute w kajdany, rzucił się na tamtego, wołając: „Mam iść do Kajenny za jedną śmierć to pójdę odrazu za dwie i począł tamtego dusić. Naturalnie żandarmi i straż więzienna rozerwała ich, a wtedy Morelli krzyknął: „to ja już wszystką prawdę powiem". Na to drugi zawołał: „No, to lepiej ja powiem". Trzeci tak samo ofiarował się mówić. I wszyscy czterej zaczęli śpiewać. Z ich relacyi dowiedziano się, że oni, zbadawszy, iż ten właściciel kamienicy ma grube pieniądze, najęli u niego mieszkanie, żeby wystudyować wszystkie przyzwyczajenia, stosunki i t. d. Zbadawszy to wszystko, dokonali zbrodni w następujący sposób: Przyszli we czterech, jeden pozostał na schodach, iżby nikt więcej nie wszedł do mieszkania gospodarza, trzej zaś weszli do środka i wobec gospodarza odgrywali rolę zupełnie sobie nieznajomych. Jeden przyszedł płacić komorne, drugi przyszedł najmować mieszkanie, a trzeci opowiadał, że dowiedział się od stróża kamienicy, iż gospodarz ma fortepian do sprzedania. Nim gospodarz miał czas odpowiedzieć mu, że wcale nie myśli swego fortepianu sprzedawać, on tymczasem poszedł do fortepianu, otworzył i zaczął głośno grać jakiegoś walca. Podczas, gdy on grał, drugi zbrodniarz, udający lokatora, podawał gospodarzowi pieniądze i prosił go, żeby mu prędzej wystawił kwit, gdyż on nie ma czasu czekać. Gospodarz więc nie zwracał uwagi, że ten gra i zbliżył się do biurka, ażeby napisać pokwitowanie. Ten, który miał mu płacić pieniądze stanął też przed nim. Ten, który miał wynajmować nowe mieszkanie zaszedł z tyłu. Trzeci zaś grał. Na dany znak akordami w basie, głośno wziętymi przez tego który grał, tamci dwaj rzucili się na gospodarza i poczęli go dusić. Rzucenie było tak raptowne, że gospodarz nawet nie miał czasu krzyknąć, a jeżeli miał czas i krzyknął, to muzyka go zupełnie zagłuszyła. Udusiwszy go, wynieśli zwłoki w nocy do ogrodu i tam w rowie usiłowali go pogrzebać. Noc była księżycowa i widać było jak trup szklanemi oczami patrzał.

Rybki wiślane.

Rybactwo w rewirach wiślanych pozostaje zupełnie bez nadzoru, wskutek czego wyrabiają się stosunki wprost anarchistyczne i ryby są doszczętnie tępione.

O opłakanych stosunkach w rewirze Wisły pod Krakowem pisze nadzorca rzek, p. Wincenty Dąbrowski do „Okólnika Rybackiego":

„Od 1 maja 1908 r. jestem nadzorcą rzecznym przy regulacyi Wisły w Krakowie i przydzieloną mi została sekcya 5., to jest przestrzeń od ujścia Rudawy do Wisły do Niepołomic, a ponieważ jestem wielkim miłośnikiem rybactwa, dlatego byłoby mi bardzo przyjemnie, gdybym mógł cokolwiek zrobić dla Towarzystwa rybackiego.

W instrukcyi naszej jest rozporządzenie, że nadzorca rzek jest obowiązany do przestrzegania ustawy rybackiej, gdzie tylko do tego ma sposobność. Ustawa zaś o rybołowstwie z 1787 r., art. V. § 62. opiewa:

„Używanie stale do brzegów przymocowanych wędek albo t. zw. sznurów nocnych, o ile polityczna władza powiatowa używania tych przyrządów do pewnych wód nie dozwoli, jest wzbronione".

Na przydzielonej mi dla dozoru przestrzeni, widzę od wiosny codziennie, a szczególnie na Groblach pod Zamkiem, koło mostu Podgórskiego, a najwięcej na Grzegórzkach koło kanału, rozmaitych, tak dzieci, jak i starszych, zdrowych ludzi, którzy zamiast pracować, siedzą całymi dniami i nocami i łowią ryby na wędki i czerpaki tak gęste, że nawet najmniejsza rybka wymknąć się nie potrafi.

Następnie zaś wieczorem zakładają t. zw. nocne wędki, które rano wydobywają zapomocą łodzi i haków i zakładają następnie nową ponętę, za którą służą żywe kiełbie i znowu zarzucają do wody, a wieczorem wydobywają i to tak ustawicznie się odbywa — nawet jedzenie dzieci im do rzeki przynoszą, a kilku żydów chodzi od jednego do drugiego i natychmiast kupują złowione ryby. Zauważyłem, że zwykle z nocy przy sznur-

---

Nowy
Żyd wieczny tułacz

494 *według Eugeniusza Sue, opracował Walery Tomicki.*

Ciąg dalszy.

Mówię raczy pozwolić... gdyż prawdziwie, wielka to będzie z jej strony dla mnie powolność, gdy zechce słuchać... przez miłość dla mnie... wszystkich pięknych i łaskawych rzeczy... które mi pani pewno oznajmić przybywa...

— Ależ moja panno! — rzekła z oburzeniem księżna.

— Pozwól mi pani przerwać jej mowę — rzekła znowu Adryanna jak najłagodniejszym tonem i jak gdyby najpochlebniejsze rzeczy powiedzieć chciała księżnie. — Żeby zaś usunąć wszelkie przeszkody dla pani do ufności względem przyjaciółki, pospieszam oświadczyć, że wiadome są jej wszystkie cnotliwe wiarołomstwa... wszystkie intrygi.... jakiemi pani raczyłaś i o mało nie zdołałaś, zgubić mnie... wie nareszcie, że jesteś nabożną... jakich mało... Mogęż spodziewać się teraz, pani, że ustanie jej delikatna ostrożność?

— Prawdziwie — rzekła księżna z oburzeniem — nie wiem, czy to na jawie, czy mi się marzy...

— Ach! dla Boga! — rzekła Adryanna ze strwożoną miną — to powątpiewanie pani o swych zmysłach niespokojną mnie czyni. Pewno krew uderza pani do głowy... gdyż twarz pani zbyt się rumieni... może pani masz duszność... zapewne jesteś zbyt ściśnięta... O! powiedzieć to może kobieta kobiecie — tak, pani jesteś zbyt ściśnięta... zbyt zesznurowana!...

Te słowa Adryanny, powiedziane z doskonale udanym, naiwnym żalem, o mało nie udusiły księżnej, która mimowolnie zaczerwieniła się i zawołała, nagle siadając:

— Dobrze więc! niech i tak będzie... wolę takie przyjęcie, niż jakiekolwiek inne, jestem z niego zadowolona... swobodna i pełna zaufania, jak mówiłaś...

— Nieprawdaż, pani — rzekła, uśmiechając się, Adryanna — przynajmniej można otwarcie powiedzieć wszystko, co się ma na sercu... a co pewno musi być dla pani bardzo miłe... Między nami mówiąc, przyznaj pani, że jesteś mi wdzięczna za to, żem ci dopomogła zdjąć na chwilę tę nieszczęsną maskę pobożności, słodyczy i dobroci, która tak ciężyć ci musi...

Słysząc przycinki Adryanny, niewinną zemstę, którą jej łatwo przebaczyć można, gdy się wspomni, ile złego wyrządziła jej księżna lub wyrządzić chciała. Garbuska strwożyła się, albowiem bardziej niż Adryanna i słusznie obawiała się księżny. Ta mówiła już dalej z zimniejszą krwią:

— Ślicznie dziękuję pannie za jej wyborne życzenia i uczucia dla mnie; oceniam je tak, jak zasługują i jak powinnam i dłużej nie czekając, spodziewam się, że jej tego będę mogła dowieść.

— Zobaczymy, zobaczymy, proszę pani — wesoło odpowiedziała Adryanna. — Powiedz nam to pani zaraz... Jestem bardzo niecierpliwa... bardzo ciekawa...

— A przecież — rzekła księżna, udając także ironiczną, uszczypliwą wesołość — ani się panna spodziewać możesz, co jej mam oznajmić...

— Doprawdy?.. przyznam się pani, że lękam się, iżby jej prawość, jej skromność nie myliły jej — rzekła panna de Cardoville z równie szyderską uprzejmością — gdyż bardzo mało jest rzeczy, któreby z jej strony zająć mnie były zdolne. Czy nie wiesz pani, że... od niej... wszystkiego spodziewać się mogę... i na wszystko jestem przygotowana?

— Być może, moja panno — rzekła dewotka, słowo po słowie wymawiając — a gdybym naprzykład... powiedziała ci... że w przeciągu dwudziestu czterech godzin, od dziś do jutra... jak sądzę... przywiedziona zostaniesz... do nędzy...

Tego Adryanna tak dalece nie przewidywała, iż usłyszawszy słowa księżnej Saint-Dizier, mimowolnie żywem zdjęta została zdziwieniem, a Garbuska wzdrygnęła się.

— Ach! moja panno — rzekła księżna z tryumfującą radością, widząc wzmagające się zadziwienie siostrzenicy — przyznaj teraz, że cię zadziwiam... chociaż powiedziałaś, że mało jest rzeczy, któremibym ja zadziwić cię mogła... Kto inny może po długiej rozmowie dopiero powiedziałby: Jutro będziesz tak uboga, jak dziś jesteś bogata... a tymczasem ja oznajmiam ci to po prostu... otwarcie...

Ochłonąwszy z pierwszego zdziwienia, Adryanna rzekła, uśmiechając się spokojnie, co w zdumienie wprawiło dewotkę.

(Dalszy ciąg nastąpi).

kach kilku haczyków brakuje“ — zapytałem się łowiących, a oni sami odpowiedzieli mi, że, gdy większa od 1 kg. ryba się złowi, to zwykle haczyk urywa i ucieka, a następnie marnieje. Już dwa nieżywe węgorze znalazłem koło Mogiły, które miały haczyki.

Kilka razy już zapytałem o pozwolenie łowienia ryb, gdy widziałem którego pojedynczo; zwykle nic nie odpowiadał albo narobił takiego krzyku, że w tej chwili zbiegli się wszyscy, a ja, nie posiadając żadnej broni palnej, musiałem poprostu odejść z obawy, aby mię nie zabili, gdyż od takich ludzi, którzy nic nie mają do stracenia, wszystkiego spodziewać się można. Obecnie zamierzam prosić c. k. Starostwo o pozwolenie noszenia broni palnej“.

Starostwa w Krakowie i w Podgórzu powinnyby wszelkimi środkami zwalczać przestępstwa rybackie, gdyż zaprawianie się na kradzieży ryb rozzuchwala jedynie włóczęgów i próżniaków i zrobi z nich z czasem ludzi dla porządku społecznego niebezpiecznych.

Katastrofa w Hamm.

Telegramy „Nowin“.

Hamm. Eksplozya gazów w szybie Ratuod wydarzyła się o godz. 4 rano przy bardzo silnej detonacyi. Ogień w szybie węglowym rozszerza się w dalszym ciągu. Oddziały ratunkowe z powodu niebezpieczeństwa ognia, musiały zastanowić swoje prace i straż pożarna musiała rozpocząć czynność. — **W szybie znajduje się jeszcze przeszło 300 ludzi, których wyratowanie wydaje się wykluczonem.** Przybyły tu liczne oddziały ratunkowe.

Hamm. Katastrofa w szybie Ratuod jest jedną z najstraszniejszych, jakie w ostatnim czasie się wydarzyły i przewyższa katastrofę w Courrières. Wczesnym ranem wczoraj można było jeszcze wydobyć kilku robotników, jednakże bardzo ciężko poranionych. Rany te świadczą, że wybuch był nadzwyczajny. Wszystkie rusztowania w szybie runęły. — W ciągu dnia wydobyto jeszcze kilka zwłok. **Dostęp do szybu jest niemożliwy,** gdyż pożar ogarnął wejście do szybu. U wejścia zebrał się tłum rodzin robotniczych; panuje wśród nich przerażenie. Do godziny 5 po południu wydobyto 35 zwłok. Przypuszczają, że w szybie znajduje się jeszcze 360 robotników, którym grozi wielkie niebezpieczeństwo, gdyż gazy wydobywające się, prą w kierunku ku nim. Akcya ratunkowa prowadzona jest przy użyciu tych samych aparatów, jakie zastosowano podczas katastrofy w Courrieres. — Górnicy z zaparciem się niosą pomoc swym kolegom. — Dotychczas akcya ratunkowa jest bezcelową, bo pożar sroży się u wejścia do szybu.

Hamm. Na naradzie, odbytej pod przewodnictwem starosty Liebrechta, stwierdzono niemożliwość kontynuowania akcyi ratunkowej. Cały szyb ma być **zatopiony wodą celem stłumienia pożaru.** Dotąd wydobyto 36 zwłok i 35 rannych, z których 3 w szpitalu zmarło. Resztę, przeszło 200 górników, uznano za straconych.

Berlin. Na początku wczorajszego posiedzenia prezydent Stolberg wspomniał o strasznej katastrofie w Hamm i dał wyraz serdecznemu współczuciu parlamentu dla ofiar.

Praktyczni aeronauci.

Na ławce na plantach pomimo tęgiego przymrozku siedziało trzech drabów i wiodło zacięty spór. Jeden z nich trzymał „Nowiny“ w ręku i potężną łapą walił w papier, a wszyscy trzej krzyczeli i machali rękami, jak żydzi na licytacyi.

Taką była sytuacya, gdym zbliżył się do ławki. Jeden z andrusów, ujrzawszy mnie, rzekł do towarzyszy:

— O, akurat — idzie ten długi grypsacz (pisarz) z „Nowin“. Niech on powi!

Nie czekając na dalszą zaczepkę, zbliżyłem się do rozpolitykowanej (jak mniemałem) trójki z zapytaniem, o co im chodzi.

Na to jeden pokazał mi notatkę o balonie Zeppelina.

— Proszę pana, czy to naprawdę tak jest, czy to może, z przeproszeniem, tylko takie ćmoje?

— Niby jakie ćmoje? — pytam surowo.

— Ano z tą banią do latania w powietrzu! Przecie i te czerwone pęcherze, co je po szóstce sprzedają, tam muszą lecieć, gdzie je wiatr zagoni, a nie tam, gdzieby człowiek chciał.

Zabrałem głos i o ile mogłem najjaśniej i najkrócej odparłem podejrzenie, jakoby balony do sterowania były ćmojami, puszczanemi przez „Nowiny“.

Zdumienie trzech towarzyszy niemiało granic!

— To ci jakiś morowy majster wymyślił!

— Fajny kawałek, jak Bozię kocham.

— Taki spekolant, psiamoć jedna!

Już chciałem iść dalej, gdy jeden z certantów zapytał mnie jeszcze:

— Panie pan, a dużo taka bania kosztuje?

— Majątek cały. Sukiennice zato by kupił.

Na to trzem przyjaciołom miny zrzedły jak serwatka na mrozie.

— Dzisz — rzekł jeden — na nic nasza szpekulacya!

— A cóż to panowie wyszpekulowali z takim balonem?

— My se myśleli, że jeśli bania niedużo kosztuje, to możnaby jedną sprawić i bez rogatkę spirytus w bani szwarcować...

— Moi panowie — rzekłem z udaną boleścią — ten aparat jest za drogi do takiego interesu. Szwarcowanie spirytusu musi się odbywać na razie tą samą drogą, co dotychczas, w czem życzę panom powodzenia i żegnam najuprzejmiej!

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na sobotę.

Teatr miejski: „Związek nadpostępowy“ i „Przyjaciel bezinteresowny“.

Teatr ludowy: „Krakowiacy i Górale“.

Chromofotoskop ul. Floryańska 4, otwarty od 9 rano do 9 wieczór.

Z teatru miejskiego. „Przyjaciel bezinteresowny“ Żuławskiego i „Związek nadpostępowy“ Kisielnickiego grane będą po raz drugi w niedzielę na przedstawieniu wieczornem. — W poniedziałek po raz dsmy komedya Zapolskiej: „Skiz“, która stale wypełnia teatr krakowski.

Z teatru ludowego. Przez zapobiegliwość i wytrwałą pracę obecnej dyrekcyi wnętrze budynku przy ul. Rajskiej otrzymuje coraz to lepsze urządzenia, jak: podłogę, a ostatnio sufit, który nakładem kilku tysięcy koron założono, aby sala mogła być dostatecznie ogrzaną przez piece gazowe, rozmieszczone na widowni. — W sobotę wystawia teatr ludowy dawno niegraną w Krakowie operę ludową p. t.: „Krakowiacy i Górale“ J. N. Kamińskiego. Sztuka, urozmaicona melodyjnymi śpiewami i tańcami, zapowiada się interesująco. — W główniejszych rolach wystąpią panie: Konarska, Zielińska, Fliglowa i panowie: Poleński, Modzelewski, Konarski, Strzałkowski.

Rzeźnicy u prezydenta. Od pp. majstrów rzeźniczych Pióreckiego, Wilczyńskiego i Balcera, otrzymujemy następujący list:

W notatce „Nowin“ z 13 list. pod tytułem „Delegacya rzeźników u wiceprezydenta“ w spisie rzeźników, którzy zobowiązali się sprzedawać mięso 3-ciej jakości na ławach plaszczan i po tych samych co oni cenach, umieszczono nasze nazwiska. A ponieważ my na tymże wiecu nie byliśmy obecni przeto i nie mogliśmy się do tego zobowiązać. — Oświadczamy więc iż my, jako bijący tylko woły, sprzedajemy mięso I-szej i II-giej jakości.

Z głębokim szacunkiem

Jan Piórecki jatki Dominikańskie. *Mateusz Wilczyński* m. rzeź. Plac Szczepański.

Franciszek Balcer m. rzeź. Plac Szczepański.

Dodajemy do tego listu, że spis rzeźników udzielony nam został przez jednego z majstrów.

Wiec akademicki odbył się wczoraj w sali Kopernika w Collegium Novum przy licznym udziale słuchaczów. Po przemowach bardzo wielu mowców uchwalono rezolucyę, by senat akademicki porozumiewał się z władzami centralnymi tylko w języku polskim i aby słuchaczom dozwolono wnosić podania do min. oświaty w języku polskim.

V. Wieczór klasyczny. Z akademickiego Koła artyst. miłośników dramatu klasycznego, komunikują nam, że jak corocznie, tak i w tym roku odbędzie się przedstawienie klasyczne. Dnia 11 grudnia b. r. odegranym zostanie w teatrze miejskim „Edyp w Kolonos“; dalszy ciąg mitu Labdakidów, którego część pierwszą „Edypa króla“ odegrano staraniem „Koła“ na wiosnę b. r. Tłómaczenia, które znajduje się jeszcze w rękopisie, dokonał prof. dr K. Morawski. — Przedstawienie to budzi wielkie zainteresowanie nietylko wśród filologów, ale także wśród najszerszych kół inteligencyi krakowskiej.

Sprawa odniemczenia dworca. Tymczasowy Komitet przypomina, że zebranie zaproszonych delegatów dla narady nad akcyą w sprawie odniemczenia stacyi Kraków odbędzie się w sobotę dnia 14 b. m. w sali Rady powiatowej o godz. 7 wieczorem. Równocześnie zawiadamia się, że Komitet zaprosił do swego grona panów: prof. Michała Maglerę, dra Mieczysława Nartowskiego, dra Michała Danielaka, Edwarda Medwecky'ego, Stanisława Skąpskiego, Edwarda Kurowskiego i dra Juliana Gertlera.

„Krakowskie Tow. Równouprawnienia Kobiet“, świeżo zawiązane, ma na celu dążenie do uzyskania równouprawnienia kobiet z mężczyznami w dziedzinach życia społecznego, ekonomicznego i prawnego. W szczególności dąży Tow. do uzyskania dla kobiet: równego z mężczyznami wykształcenia ogólnego i zawodowego we wszystkich uczelniach cywilnych; równouprawnienia z mężczyznami w rodzinie i społeczeństwie; ochrony macierzyństwa, niemowląt i dzieci; zniesienie prostytucyi w wszelkiej formie. Polityczna działalność wyłączona. Członkiem Tow. może być każdy, bez różnicy płci, jeśli przez Zarząd zostanie przyjęty. — Zgłoszenia na członków przyjmuje Komitet Organizacyjny, do którego należą następujące osoby: Genowefa Brzezińska, Ludwika Dubeltowiczowa, Halina Heller, Wacław Kolbe i Laura Reben.

Tow. „O własnych siłach“ w Krakowie urządza w miesiącu grudniu b. r. „VI. Wystawę Gwiazdkową“ w lokalu Nieustającej Wystawy przy ul. Straszewskiego l. 28. — Wystawa zapowiada się bardzo dobrze. — Zgłasza się bardzo wielu procudentów z miasta i prowincyi. Szczególnie dobrze reprezentowane będą zabawki drewniane i blaszane, hafty, makaty, kilimy i drobne przedmioty galanteryjne z drzewa i skóry. — Ponieważ ilość miejsca jest bardzo ograniczona, pożądane jest wczesne zgłoszenie się.

Związek katolickich uczniów rękodzielniczych urządza w niedzielę dnia 15 b. m. o godz. trzy kwadranse na piątą popoł. w sali Domu robotniczego przy ul. św. Tomasza l. 37 wieczorek ku uczczeniu 50-letniego Jubileusza kapłańatwa Jego Świątobliwości Ojca św. Piusa X., na który zaprasza Szan. Publiczność.— Bilety można nabywać w dniu wieczorku przy kasie.

Kradzież w magazynach kolejowych. W sprawie tej kradzieży dowiadujemy się, że M. Horowitz, 60-letni wysłużony plutonowy policyi krakowskiej, w firmie Leinkauf był zatrudniony od lat 18-tu jako ekspedyent paczek i przesyłek pospiesznych. W przerwach między wyładowaniem Horowitz korzystając z tego, że zostawał sam w magazynach, wybierał z pakunków różne przedmioty. Przedmioty skradzione sprzedawał Horowitz różnym kupcom w Podgórzu i w Krakowie, przedstawiając im fałszywe dokumenta, rzekomo wystawione przez zarząd magazynów kolejowych, że sprzedawane towary kupił Horowitz w drodze licytacyjnej. Wskutek częstych reklamacyj od stron z powodu zaginięcia przesyłki lub zabrania z niej części, musiała firma Leinkauf wypłacać stronom odszkodowania; skarb kolejowy wypłacał firmie za każdy brakujący kilogram po 1 kor. 20 hal.

Aresztowanie nastąpiło wskutek listu anonimowego, przesłanego policyi przez dyrekcyę kolejową. W liście tym doniesiono kolei, że Horowitz dopuszcza się kradzieży drogich materyi i innych towarów. Rewizya, dokonana w mieszkaniu, wykazała, że Horowitz dopuszczał się rzeczywiście kradzieży, znaleziono bowiem u niego wiele rzeczy, pochodzących z kradzieży. Zauważyć wypada, że firmy ekspedycyjne J. Leinkauf i Mendelsohn ubezpieczone są w towarzystwie asekuracyjnem w Wiedniu. Towarzystwo to wypłaciło firmie Leinkauf za lata 1906 i 1907 przeszło 39.000 koron za zaginione rzeczy, skradzione w tym czasie. Szkody ponosiło więc w pierwszym rzędzie Tow. ubezp., następnie skarb kolejowy, który płacił za ubytek wagi. Horowitza odstawiono do sądu.

„Bomba“ w Krakowie. Robotnicy w składzie węgla p. Blumenfelda przy ul. Pawiej zaalarmowali wczoraj policyę, że w jednym z wagonów znajduje się piekielna maszyna czy też bomba. Wysłane na miejsce organa policyjne, przeniosły ostrożnie niebezpieczną paczkę na dyrekcyę policyi, gdzie przy uwzględnieniu wszystkich ostrożności otworzono ją. Po odpakowaniu okazało się, że jest to torebka zawierająca metalową maszynkę i znaczną ilość mielonego węgla.

Przyrząd ten mógł służyć do zmniejszenia siły prądu elektrycznego i w wagonie znalazł się prawdopodobnie tylko przypadkiem, pozostawiony przez jakiegoś mechanika. Obawa wybuchu była bezpodstawna, gdyż przyrząd ten nie mógł eksplodować.

Znaczna zguba. Pani hr. S. zgubiła, przechodząc linią A—B i Placem Maryackim, kolczyk z brylantem, wartości 8000 kor. Szczęśliwy znalazca otrzyma znaczną nagrodę.

Posiedzenie Rady m. Podgórza. Wczoraj odbyło się posiedzenie starej Rady m. Podgórza, na którem załatwiono szereg spraw administracyjnych. Głównymi punktami porządku dziennego były: wybór komisyi budżetowej, która pozostała w dawnym komplecie. — Koncesya dla p. Kazimierza Chrystyana na sprzedaż obrazów. — Sprawa planów na budowę ochronki. Rada miejska zatwierdziła te plany. — Ożywioną dyskusyę wywołała sprawa odsprzedania realności pod l. 95 na ul. Józefińskiej dla c. k. expozytury policyi. Głosy podzieliły się: jedni z radców byli zdania, że budynek ten należy przeznaczyć na szkołę, drudzy zgadzali się z tym żądaniem, dołączając życzenie wybudowania jednej jeszcze szkoły, której brak dotkliwie uczuwa Podgórze. Wielu z radców oświadczało się wreszcie za sprzedaniem budynku expozyturze policyi. Ostatecznie postanowiono sprawę tę rozstrzygnąć na najbliższem posiedzeniu Rady miejskiej.

Repertuar teatru miejskiego:

Niedziela godz. 3 pop.: „Chmury“ (ceny zniżone do połowy).

Niedziela godz. 7 wiecz.: „Związek nadpostępowy“.

Poniedziałek: „Skiz“.

Wtorek: „Związek nadpostępowy“ i „Przyjaciel bezinteresowny“.

Sroda: „Michasia i jej matka“.

Czwartek: „Związek nadpostępowy“ i „Przyjaciel bezinteresowny“.

Piątek: „Chrabąszcze“ i „Wampir“.

Sobota: „Mój dzieciak“, kom. w 3 akt. A. Jouvier de la Motte.

Niedziela: popoł. „20 dni kozy“ (ceny zniżone do połowy).

Repertuar teatru ludowego:

Niedziela popoł.: „12 Żon Jafeta“.

Niedziela wiecz.: „K[illegible] órale“.

Z Rady miejskiej.

Petycya rzeźników. — Egzekutor miejski. — Fundusz dla literatów. — Owies i siano. — Tanie mięso. — Kupno relności. — Sterylizowane mięso. — Łapanie przechodniów.

Z powodu choroby prez. Leo wczorajszemu posiedzeniu przewodniczył wiceprez. dr Szarski.

Seksetarz dr Sikorski odczytał pismo cechu rzeźników i masarzy w Krakowie, protestujące przeciw popieraniu przez gminę Ekonomicznego Związku urzędników, profesorów i nauczycieli w sprawie sprzedaży mięsa w kramach, które magistrat ma zbudować.

Następnie r. Sulikowski protestował przeciw nadużyciu popełnionem przez jednego z egzekutorów, żalił się na policyę i żebractwo w Krakowie.

Wiceprezydent udzielił wyjaśnień.

Do komisyi, mającej się zająć nadaniem rent z fundacyi dla literatów śp. Ludomira Prószyńskiego, wybrała Rada prezydenta Leo oraz radnych Konopińskiego i J. Nowaka. — W skład komisyi wejdą także reprezentanci Akademii Umiejętności, Konsystorza i Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Rada zatwierdziła ofertę W. hr. Mycielskiego oraz I. Zangena na dostawę owsa, siana i słomy dla koni miejskich na rok jeden.

Dłuższa dyskusya wywiązała się nad sprawą **taniego mięsa.** Mianowicie imieniem komisyi drożyźnianej i sekcyi skarbowej przedłożył radca mag. Sawiński wniosek o wybudowanie dwóch kramów i oddanie jednego lokalu miejskiego „Ekonomicznemu Związkowi urzędników, profesorów i nauczycieli“ na sprzedaż mięsa dla swych członków. — Kramy będą się znajdować na Placu Wielopole i przy ul. Asnyka; trzeci lokal będzie w budynku miejskim (szpichlerzu) przy Placu Jabłonowskich. Czynsz od każdego kramu i lokalu ma wynosić 5 kor. miesięcznie.

Poparli petycyę r. Dąbrowski, dr Gertler, dr Starzewski, dr Bujwid, Nowak J., Nowak St., Rosenblatt, Ponikło, wywodząc, że należy popierać samoobronę i kooperatywę konsumentów.

R. Białik sprzeciwiał się żądaniu Związku i bronił — rzeźników. R. Miedniak i Wolny oświadczyli, iż są przeciwni budowaniu kramów.

Rada prawie jednomyślnie uchwaliła poprzeć „Związek ekonom.“ i nieuwzględnić petycyi cechu rzeźników.

Również dłuższą dyskusyę wywołała kwestya kupna realności od p. M. Rohozińska za 760.000 koron przy ul. Gazowej na mieszkania dla robotników gazowni i elektrowni. Szereg radców uważał tę cenę za zbyt wygórowaną. W głosowaniu uchwalono kupno.

Z kolei zatwierdzono projekt przepisów o używaniu aparatu sterylizacyi systemu dra Rohrbecka i sprzedaży sterylizowanego mięsa po zniżonej cenie dla ubogiej ludności.

Wreszcie dr Gertler przypomniał sprawę uregulowania płac służby miejskiej.

R. m. Schwarz podniósł, że bardzo często zauważyć można w Rynku, w Sukiennicach i ulicy Grodzkiej napadanie przechodniów, szczególnie przejezdnych i wciąganie ich do sklepów. Tego rodzaju nadużyciom należy stanowczo zapobiedz.

Przewodniczący zaznaczył, że dyrekcya policyi czuwa nad tą sprawą. Prezydyum zwróci się jeszcze raz do tego urzędu.

Sprawy bałkańskie.

(Telegram „Nowin“).

Rokowania bułgarsko-tureckie.

Zofia. Rokowania w Konstantynopolu utknęły. Różnica żądań jest olbrzymia. Tylko co do finansowej strony wystarczy przytoczyć, że Turcya żąda 500 milionów kor., kiedy Bułgarya godzi się najwyżej na 120 milionów. Przypuszczają jednak, że Turcya robi trudności, bo nie chce z tym rządem rokowań prowadzić. Dlatego przepowiadają przesilenie gabinetowe. W każdym razie utknięcie rokowań miało ten skutek, że rząd bułgarski rekrutów przeznaczonych na kwiecień, zwołał już na koniec tego miesiąca, zaś turecki minister wojny podjął na nowo mobilizacyę rezerwy.

Przygotowania wojenne Serbii.

Belgrad. Zbrojenia postępują dalej. Prasa mniej głośno występuje, zato przygotowania wojenne są energiczniejsze. Powołano rezerwistów z kilku lat, a innym wydano zakaz opuszczania kraju. Garnizon belgradzki odbywa ćwiczenia w odpieraniu ataków od granicy austryackiej. Artylerya ćwiczy się w strzelaniu ze świeżo nadesłych armat. Dzienniki donoszą, że wzdłuż Dunaju i Sawy położono miny. Mimo zaprzeczeń, że Serbia nie nosi się z zamiarami wojennemi, zdaje się, że przygotowuje ona bardzo poważną akcyę w tym kierunku. Zbrojenie band, przeznaczonych do Bośni, celem wywołania powstania, odbywa się jawnie; akcyą kieruje szef sekcyi w ministerstwie spraw

zagranicznych Palojkowicz, a protektorem tej akcyi jest następca tronu.

Konstantynopol. „Tanin“ w artykule p. t. „Polityka awanturnicza na Bałkanie“ krytykuje serbską i czarnogórską politykę i powiada, że onegdaj jeden urzędnik serbskiego poselstwa zjawił się w redakcyi pewnego dziennika greckiego i oświadczył, iż jeżeli Serbia nie dopnie celu, to wypowie Austro-Węgrom wojnę. „Tanin“ nazywa taką politykę samobójstwem Serbii i zaznacza, że polityka ta może na Bałkanie wywołać straszne wydarzenia i porwać ze sobą Turcyę.

Mocarstwa wzywają Serbię do spokoju.

Paryż. „Petit Parisien“ donosi, że zastępcy **Francyi, Anglii i Rosyi** poczynili już w Belgradzie przedstawienia, wzywające rząd i naród serbski do **umiarkowania i rozwagi.**

Telegramy „Nowin“.

Poród gabinetu.

Wiedeń. Na skutek konferencyi dra Bienertha z przywódcami koalicyjnych stronnictw dziś rano oczekują, że **gabinet parlamentarny przyjdzie do skutku.** Konferencya ranna nie doprowadziła jednak jeszcze do rezultatu; wieczorem odbędzie się ponowna ostateczna narada. Dzisiejszy wieczór zadecyduje o sytuacyi.

Prasa omawia enuncyacyę rządu we „Fremdeblacie“, grożącą rozwiązaniem parlamentu (patrz stron. tytułowa) i atakuje bar. Bienertha za objawione lekceważenie stronnictw, które pozyskać chce dla siebie dwoma sposobami: c z a p k ą i p a p k ą tj. ponętą foteli ministeryalnych i b a t e m tj. groźbą rozwiązania parlamentu.

Reforma wyborcza na Węgrzech.

Budapeszt. Sąd prasy węgierskiej o reformie jest bardzo podzielony, zdaje się jednak, że projekt Andrassyego natrafi w parlamencie na trudności. Partya ludowców przyjęła projekt zimno; w partyi niezawisłości będzie także opozycya; liczyć się również trzeba z opozycyą albo obstrukcyą posłów narodowościowych i secesyonistów z partyi niezawisłości. Organ opozycyi „Az Ujszag“ zaznacza, że jedyną zaletą mowy i projektu Andrassego jest szczerość. „Pesti Naplo“ pisze, że projekt wywoła oburzenie.

Flota balonowa dla Francyi.

Paryż. „Eclair“ donosi, że istnieje zamiar urządzenia loteryi z dochodem **5 milionów**, któreby zostały przeznaczone na budowę **floty balonowej dla Francyi.**

Flota Anglii.

Londyn. „D. Telegraph“ donosi, że rząd postanowił wybudować pięć nowych pancerników.

Cesarz chiński umiera.

Pekin. Stan cesarza jest bardzo poważny. Obiega pogłoska, że już umarł. Młodszy brat cesarza powołany został do pałacu.

ZE ŚWIATA.

Korpus lotny w Bośni. Jak donosiliśmy już w telegramach, utworzony będzie ponownie korpus lotny bośniacko-hercegowiński, mający niemiecką nazwę „Streifkorps“ a stąd w Bośni nazywany „strafuni“. Korpus taki, liczący od 300 do 700 żołnierzy, istniał w Bośni i Hercegowinie w roku 1882 do 1891 i miał za zadanie tępienie drobniejszych band, a był tak zaopatrzony we wszystkie potrzeby wojenne, że nie potrzebował oparcia o magazyny. Korpus ów był w ciągłym związku ze stałymi posterunkami żandarmeryi i komendantami stacyi wojskowych. Po rozwiązaniu korpusu w roku 1891 wypracowano plan ewentualnego wznowienia tej formacyi wojennej, do której mieli wejść żadarmi. Ponieważ jednak obecnie trzeba być przygotowanym na „powstanie band w wielkim stylu“, jak się wyraża prasa wiedeńska, więc korpus będzie zwiększony, a wejdą do niego ochotnicy z wojska, posiadający warunki fizyczne do ciężkiej służby polowej i będący znakomitymi strzelcami.

Zarząd armii sądzi, że szeregowcy i podoficerowie będą się chętnie zgłaszali, otrzymają bowiem żołd wyższy, mianowicie żandarmeryjny. — Oficerowie tego korpusu powołani będą z żandarmeryi krajów okupacyjnych, po części z korpusu XV., a wreszcie wezwani będą prawdopodobnie też oficerowie b. żandarmeryi macedońskiej. Obecny korpus lotny dzielić się ma na oddziały podobno w liczbie 11, każdy po trzech oficerów i 120 szeregowców. Każdy oddział obejmie dwa plutony po dwa półplutony, a każdy półpluton będzie się dzielił na tyralierów i patrole. Oddziały posiadać będą karabiny maszynowe. — Ujęci członkowie band ulegać mają sądowi doraźnemu.

Ciekawy szczegół z pobytu Siczyńskiego na obserwacyi podaje wczorajsze „Słowo Polskie“. Oto do dozorców więziennych zawołał onegdaj wśród kilku słów rozmowy:

„Ne bijte sia, nie bijte — ja szcze budu za wami batakaty!“ (Nie bójcie się, ja jeszcze będę za wami przemawiał).

Siczyński więc układa sobie, że będzie jeszcze kiedyś posłował. Mimo wszystko, musimy podkreślić, że plan ten byłby pierwszym dotąd dowodem rozpoczynającej się niepoczytalności smutnej pamięci „heroja“ ruskiego.

Jeszcze jedna depesza ces. Wilhelma. „Now. Ruś“ donosi o jeszcze jednej depeszy cesarza Wilhelma, która odniosła skutek...

Hamburska firma „Blohm und Voss“ otrzymała przed kilku miesiącami obstalunek na budowę czterech pancerników rosyjskich. W ostatniej jednak chwili obstalunek cofnięto.

Okazało się, że cesarz Wilhelm pospieszył się i wysłał depeszę z powinszowaniem do firmy hamburskiej.

Rzecz naturalna, iż sprawa stała się głośna i zwróciła uwagę przedewszystkiem Francyi. Poseł petersburski, adm. Touchard, poczynił odpowiednie przedstawienia, zwróciwszy uwagę na firmy francuskie. Koniec końców, obstalunek cofnięto, zgadzając się zapłacić tylko za przygotowane już plany okrętów.

Depesza cesarza Wilhelma odniosła tedy skutek.

Procesy na tle pochodu jubileuszowego. Komitet, który urządzał w Wiedniu znany pochód jubileuszowy dla złożenia hołdu cesarzowi, popełnił tyle błędów, że przedsięwzięcie to skończyło się, mimo pomyślnych warunków, znacznym deficytem. Ponieważ komitet nie może dotąd zaspokoić wielu dostawców, więc występują oni ze skargami sądowemi. I tak, w sobotę odbyła się rozprawa cywilna Leopolda Fröblicha, który za dostarczenie 411 historycznych tornistów żądał 6674 kor. Proces zakończył się ugodą sądową, mocą której Fröblich otrzymał 1200 kor., a komitet pochodu zobowiązał się w dwóch miesiącach zapłacić 5474 kor. Przewodniczący rozprawy w toku jej wyraził ubolewanie, że pochód jubileuszowy dyskredytowany jest za granicą ciągłemi skargami.

Śmierć suflera. Z Kalisza donoszą: Teatr miejski w Kaliszu był przed kilku dniami terenem niezwykłego wypadku. Oto o godzinie 11 przed południem, sufler Waleryan Guranowski przyszedł do teatru na próbę. Nie wiedział o tem, że z powodu przestawiania dekoracyi, w przejściu naprzeciwko drzwi wchodowych wyjęto część podłogi, tworząc przepaść wysokości dwupiętrowej. — Z powodu ciemności, panującej na scenie, Guranowski nie zauważył otworu i wpadł w przepaść. Potłukł się tak strasznie, że wkrótce zmarł wśród wielkich cierpień.

Włościanka wzorem ofiarności publicznej. W „Słowie Polskiem“ czytamy: Świeżo jesteśmy świadkami rzadkiego objawu ofiarności publicznej, objawu tym cenniejszego, że jest wyrazem samodzielnego czynu i oddaniem „wdowiego grosza“ na cele użyteczności publicznej.

W niewielkiej wioseczynie Prusy, w powiecie lwowskim, w krótkim przeciągu czasu powstała czytelnia Towarzystwa Szkoły Ludowej, Kółko rolnicze, Kasa Raiffeisenowska z obrotem rocznym, przewyższającym sumę 20.000 koron, wreszcie straż ogniowa i Związek chórów i teatrów włościańskich.

Widząc, że instytucye te nie posiadają żadnego pomieszczenia, włościanka, Julia Bobrowa, ofiarowała grunt pod budowę Domu ludowego, grunt wartości 2 200 koron. — Z trudem uciułany grosz niezamożna wdowa składa na ołtarzu sprawy publicznej, świadoma potrzeby takiej instytucyi, świadoma, że czynem swoim spłaca obowiązek wobec społeczeństwa.

Czyn mówi sam za siebie; wielkość potęguje fakt, że z pod chłopskiej strzechy wychodzi jasny przykład ofiarności publicznej.

Zbytek u kobiet. Ukazała się obecnie książka Alfreda Franklina, traktująca o życiu towarzyskiem, etykiecie i modzie w dawnych wiekach. Zawiera one wiele zajmujących szczegółów z przeszłości, rzucających nieco światła na kulturę dawnych pokoleń. — Pisząc o zbytkownem życiu, Franklin uważa oczywiście kobietę za źródło i królowę zbytku. — Kobieta w swych zapatrywaniach na modę stawała się „spiritus movens“ wszelkiego postępu w przemyśle krawieckim i modniarskim, a jej wrodzona żądza błyszczenia pchała ją do jak największego zbytku i przesady w strojach. — W XIV. wieku kobieta stanu szlacheckiego nosiła silnie wycięte suknie z długim ogonem, podtrzymywanym jednak w takiej wysokości, by mógł odsłonić zgrabną nóżkę w eleganckim trzewiku. — W XV. wieku Izabella bawarska sprowadziła na dworze francuskim istną rewolucyę w dziedzinie mody, w wieku zaś XVI. Gabryela, faworyta Henryka IV., nadawała ton w sprawach strojnictwa. Podczas pewnej uroczystości zemdlała pod ciężarem sukni z czarnego atłasu, pokrytej drogimi kamieniami. Nieszczęśliwa Marya Antonina wydała już w pierwszym roku po wstąpieniu na tron Ludwika XVI. przeszło 300.000 fr. na swą garderobę. Ona to wprowadziła w modę olbrzymie, kształtu wieży, fryzury.

Gdy pewnego dnia udawała się na bal, nie mogła ze swą kilkudecymetrową „coiffure'ą“ wsiąść do powozu i fryzyer zmuszony był na pewien czas zdjąć jej cały ten balast z głowy. Oprócz zamiłowania do strojnych sukien posiadały dawniej kobiety różne jeszcze zbytkowne upodobania, równie kosztowne jak dzisiaj. W w. XIII wprowadziły do toalety perfumy, które w XVII wieku stały się niezbędnym i zbytkownie używanym środkiem toaletowym. Wspomnieć wreszcie należy, że w poszczególnych epokach zbytek ten znikał pod wpływem przesadnego zamiłowania prostoty, by znowu potem przyjść do wszechwładzy w życiu, tak jednostek, jak całych narodów.

Okropne morderstwo. We wsi Chodasówce, pow. kijowskiego, wymordowano — jak donosi „Dziennik Kijowski“ — całą rodzinę włościańską Samojlenki. Sam Samojlenko uważany był za człowieka zamożnego. Rodzina jego składała się z żony i 4 dzieci, z których najstarsze liczyło 13 lat. Wieczorem Samojlenko powrócił do domu z Kijowa. Po wieczerzy wszyscy położyli się spać. O świcie do sąsiadki Samojlenki przybiegła jego córeczka z płaczem, że ojca i matkę zarżnięto. Zadzwoniono na trwogę, pozbiegali się włościanie i gdy wpadli do chaty Samojlenki oczom ich przedstawił się okropny widok. — Na tapczanie leżał z poderżniętem gardłem sam Samojlenko, obok leżał nieżywy starszy syn jego Trofim, na podłodze leżała Samojlenkowa z przeciętym wzdłuż brzuchem. Według słów 8 letniej Erudoksyi na dom napadło trzech rozbójników, którzy zażądali pieniędzy. Z początku zarżnęli ojca, następnie póty męczyli matkę, póki nie wskazała im pieniędzy. Następnie zabili syna, który odezwał się, że zna napastników. Erudoksya na podobne pytanie odpowiedziała odmownie i dlatego darowano jej życie.

Przeciw skandalom kobiecym. Jeden z korespondentów londyńskich podaje szczegóły następujące o skandalach sufrażystek angielskich i środkach ochronnych przeciw powtarzającym się ustawicznie awanturom namiętnych feministek:

„Po zamknięciu na trzy miesiące w więzieniu przywódczyń ruchu była nadzieja, że hałaśliwe burdy i napaści ucichną na czas jakiś. Tymczasem druga organizacya kobieca, rywalizująca z tą, co pozbawiona jest przywództwa, zapragnęła udowodnić, że i ona jest zagrzana świętym ogniem. Podstępnie kilku z jej członków dostało się na galeryę publiczną w izbie gmin, i ażeby uniemożliwić dozorcom wydalenie ich, przykuły się łańcuchami do krat metalowych tej galeryi. Istotnie, gdy jedna z tych kobiet, przerywająca dyskusyę parlamentarną, zabrała głos, doradzając deputowanym, aby zmusili rząd do natychmiastowego udzielenia im prawa głosowania, dozorcy i słudzy izby nie mogli ich wydalić, bo były przytwierdzone łańcuchami. Trzeba było wyrwać kratę i razem z łańcuchem sprowadzić awanturnice na dolne korytarze. Spokój publiczny przywrócono dopiero po upływie pewnego czasu. Awanturnice winszują sobie sukcesu i na zebraniu wczorajszem w Albert Hall oznajmiły zamiar zebrania pół miliona funtów na cele propagandy; jednocześnie oznajmiły, że żaden członek rządu nie będzie mógł zabierać głosu publicznie poza gmachem parlamentu i że wszystkie wybory będą zwalczane przez ich agitacyę, aż do chwili, gdy runie rząd liberalny.

Ostatnia burda oburzyła obie partye polityczne i na wniosek marszałka izby zamknięto galerye dla publiczności. Oprócz tego rząd zamierza wprowadzić bil, który jednomyślnie będzie przyjęty przez obie izby, mocą którego każda osobistość, zakłócająca spokój w parlamencie, ma być pociągnięta do odpowiedzialności kryminalnej. Łagodność kar, wymierzanych w sądach policyi poprawczej, rozzuchwaliła agitatorki. Czas położyć koniec tym scenom, ubliżającym godności kraju na wskroś konstytucyjnego“.

Żołnierz, który nie chce strzelać. W Budziejowicach zdarzył się znowu wypadek, który żywo przypomina niedawny wypadek z Nemrawą.

Na 1 b. m. zaprzysięgano w koszarach budziejowickich żołnierzy. Jeden rekrut nie podniósł ręki do przysięgi i mimo próśb, namów i gróźb oficerów nie chciał absolutnie tego uczynić. Musiano akt przysięgi przeprowadzić bez niego. Po odprowadzeniu żołnierzy do koszar zaprowadzono opornego do więzienia śledczego. W czasie śledztwa oświadczył otwarcie, że karabin będzie nosił, ale absolutnie nigdy strzelać nie będzie.

Na razie pozostaje on w więzieniu i nie wiadomo, co pocznie z nim komenda wojskowa.

Pijak gazowy. Do rzędu pijaków, którzy zalewają się zwykłą gorzałą, oraz do najwykwintniejszych delektujących się napojami wyszukańszymi dołączono w ostatnich czasach pijaków, zakrapiających się naftą i wreszcie pijaków używających z upodobaniem eter siarczany. — W San Francisco pojawił się pijak nowego typu, który upaja się zwykłym gazem do oświetlania.

Pijak ów nazywa się William A. Asbell. Powiada on, że gaz jest daleko lepszym środkiem upajającym, niż alkohol, morfina, opium, lub kokaina. Asbell jest niewolnikiem nałogu i nie ma dla niego żadnego ratunku. Skoro tylko może, stara się dorwać do kurka gazowego, a odkręciwszy go, napełnia gazem płuca, poczem położywszy się zasypia na czas dłuższy. — O wrażeniach, jakich doświadcza w czasie snu po użyciu gazu, opowiada, że są o wiele przyjemniejsze, niż po upiciu się wódką. Człowiek ma wrażenie, że lata po powietrzu.

Sprawia to jednak silny kaszel, który po pewnym czasie przechodzi. Gaz wywiera niemal te same skutki, co i eter, z wyjątkiem, że po eterze przebudziwszy się, człowiek czuje, jakby się dusił; po gazie tego niema. — Po użyciu gazu przychodzą sny, cudowne sny, które unoszą człowieka w górę, zdala od boleści, aż do bram rajskich. — Naturalnie przebudziwszy się, człowiek czuje się źle, ale smutne uczucie następuje po wszystkich dobrych lekarstwach.

Asbell był w służbie kolejowej, a o nałogu jego dowiedziano się dopiero w szpitalu. Lekarze starają się uleczyć go, lecz Asbell odzwyczaić się nie może. Skoro tylko może dorwać się do kurka gazowego, odkręca go i zapada w sen kilkagodzinny.

Posłuszeństwo kobiet. Wśród kobiet francuskich panuje obecnie żywe zainteresowanie ważną kwestyą „prawną“: czy kobiety powinny być swym mężom posłuszne? Wobec tej kwestyi schodzą na drugi plan wszystkie problemy mody; najpiękniejsze kobiety dyskutują dziś w salonach, w sklepach i na ulicy głównie o tej doniosłej kwestyi. Powód tego zainteresowania tkwi we wniosku sześciu posłów Izby deputowanych, żądającego zmiany § 213 francuskiego kodeksu cywilnego, który właśnie zagwarantował prawnie mężom... posłuszeństwo ich małżonek. Wprawdzie w życiu było bardzo często inaczej i nigdzie może nie było tyle pantoflowych mężów, jak we Francyi. Ale wobec prawa mężczyzna był panem w domu i mógł zmusić żonę do posłuszeństwa.

Paragraf 213 kodeksu Napoleona brzmi: „Małżonek musi udzielać swej żonie ochrony, żona zaś musi być mężowi posłuszna“. Otóż ten paragraf uważa sześciu deputowanych za „przestarzały i przeżyty i zawierający wielką niesprawiedliwość wobec kobiet“. Kobiety zaś głośno potępiają ten „barbarzyński przepis“, który je upośledza w porównaniu z mężczyznami. Atoli najzagorzalsze nawet feministki nie godzą się zupełnie na wyrzucenie owego „barbarzyńskiego“ paragrafu z ustawy. Pragną zatrzymać pierwszą jego część, nakazującą mężowi bronić swej żony... Słaby ród niewieści — argumentują one — potrzebuje ochrony, a któż jej udzielać powinien, jeżeli nie mąż, który przed ślubem dobrowolnie zaprzysięgał swe słaby przysięgę żonie...

Tak więc prawnicy francuscy znajdą się w niemałym kłopocie, chcąc znaleźć środkową linię wśród tylu i tak sprzecznych opinii. Projekt bowiem zmiany par. 213 natrafi na zacięty opór mężów. Powołują się oni na genialną bystrość ustawodawcy Napoleona I, który — jak nikt inny — znał społeczeństwo francuskie i stosownie do jego potrzeb nadał mu kodeks cywilny, doskonały i głęboki, jak wszystkie dzieła tego cesarza.

We dworze.

Dziedzic do lokaja:

— Czy list na pocztę wysłałeś?

— Wysłałem, jaśnie panie.

— Czy ofrankowany?

— Nie; omaćkowany. Franek poszedł z koniem do kowala, więc list wysłałem przez Maćka.

W pensyonacie.

Na lekcyi religii pyta ksiądz katecheta pewnej starszej pensyonarki:

— Jak długo byli Adam i Ewa ze sobą w raju?

Rumieniąc się po białka, odpowiada dziewczę:

— Dopóki jabłka nie dojrzały...

Do roznoszenia

„Nowin“ do abonentów potrzebne są starsze osoby albo porządni chłopcy. Zajęcie tylko przez dwie godziny wieczorne. Stała płaca. Zgłaszać się należy w administracyi „Nowin“ Rynek l. 8, I. p.

Zygmunt Wieczorek

Kraków, Sukiennice 29.

1291 Najlepsza bielizna męska. Najmodniejsze krawatki. Najlepsze rękawiczki.

Bardzo niskie ceny.

Nakładem
KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Władysława Miłkowskiego
w Krakowie
ulica św. Jana l. 6 (Hotel Saski).
Telefonu Nr. 708.
wyjdzie z druku z końcem bieżącego miesiąca dzieło:

Jasełka (Szopka)

Oratoryum ludowe w 5 oddziałach, w śpiewach i obrazach scenicznych z kolend i kantyczek zestawił
Ks. Leonard Solecki,
proboszcz o. ł. w Brzeżanach.
Z instrumentacyą na całą orkiestrę wykonał
Wilhelm Czerwiński.
Wydanie V-te, poprawne, z towarzyszeniem fortepianu lub harmonii. Za nadesłaniem 6 Kor. 60 hal. wysyła natychmiast po wyjściu, w kolei zamówień, franco egzemplarze ozdobnie oprawne powyższa księgarnia.

Drobne Ogłoszenia
po 4 halerze od wyrazu
minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

PANNA

lat 19, mówią, że przystojna, średnio inteligentna, łagodnego charakteru, pracowita, religijna, posiadająca 1.000 Koron gotówką, oraz wyprawę; pragnie wyjść za mąż za człowieka ze stanowiskiem, porządnego, bez nałogów. Reflektanci zechcą pisać pod adresem: Kraków, poste-rest. A. B. C. okazicielce 10 Koron z roku 1904 Nr. 003072. 1240

Czeladnik introligatorski do wyrobu pudełek potrzebny do fabryki ciast i cukrów Stanisława Gargula w Jarosławiu. 1297

Rutynowana nauczycielka muzyki, — uczenica pierwszorzędnych profesorów, udziela lekcyi gry na fortepianie po cenach przystępnych. Wiadomość ul. Filipa l. 14 I p.

Do sprzedania.

Mleczarnia dobrze idąca, jest do sprzedania z całem urządzeniem. Wiadomość: ulica Szlak 6 I. p. 1277

Uczeń

potrzebny do prakyki do cukierni
Adama Piaseckiego
Kraków, ul. Długa 12.
Filia: ul. Floryańska 2, Hotel Drezdeński. 687

KALOSZE

petersburgskie na buciki fasonu amerykańskiego.
Pantofelki domowe.
SMAROWIDŁO nieprzemakalne na obuwie.
Podkładki gumowe pod obcasy.
Podeszwy wkładkowe do bucików filcowe, asbestowe, korkowe, słomkowe itd.
1255 polecają
Reim i Spółka, Kraków.

CHROMOFOTOSKOP

Najnowsze zdobycze fotografii plastycznej
w Krakowie, ul. Floryańska l. 4, parter. 1001
Przedstawia codziennie Widoki w kolorach naturalnych. Zmiana widoków każdego tygodnia.
Najnowsze regulatory szkieł odpowiednio do wzroku i regulatory do światła!
Hygien. oczyszczanie szkieł! 1001 Wstęp 10 centów.

Nowość! Godne zwiedzenia!

Mięso potaniało

u 1275

Stanisława Szulca

w Krakowie, przy ulicy Szpitalnej L. 11.

1 kg. wołowego tylnego	Kor.	1·20
1 „ „ przedniego	„	1·12
1 „ „ tego samego	„	1·04

ZAKŁAD
artyst.-kamieniarski i budowlany
Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru.
Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi.
Telefon Nr. 759. 67

---

15 Poselska 15
Karmelki słodowe
nadziewane i nienadziewane przeciw kaszlu
poleca fabryka wyrobów cukierniczych, prowadzona pod osobistym zarządem
ROMUALDA PIECZARKI,
w Krakowie, Poselska 15.
Przyjmuje obstalunki na zabawy i wesela. 1103

Najtańszy zakład zegarmistrzowski
S. Piotrowskiego
ul. Sławkowska l. 24
poleca
Zegary, Zegarki oraz Biżuterye srebrne i złote po najtańszych cenach.
Każdą większą reparacyę wykonuje
tylko za 90 ct. 658

Zmiana lokalu.
939 Fabryka stor i żaluzyi
Władysława Pędziwiatra
została przeniesioną z ul. Zwierzynieckiej l. 8 do Dębnik ul. Kościuszki l. 15 I p. naprzeciw kapliczki. Dla lepszej dogodności P. T. Publiczności przyjmuje zamówienia Reim i Sp. Z poważaniem W. Pędziwiatr. Cenniki na żądanie gratis i franco.

Poleca
Salon dla Panów i Pań
oraz przyjmuje wyczesane włosy na wyrób warkoczy i loczków. Wielki wybór podkładek.
Zygmunt Lamesdorf
957 Fryzyer
Kraków, ul. Sławkowska 11.

Hotel Polski

w Krakowie, ul. Floryańska 42
(obok Bramy Floryańskiej)
poleca pokoje dla przejezdnych ze światłem, usługą i opałem od 2 kor. 40 hal. i wyżej. 19

Codziennie
Przeszło 200 Pism
w 8 językach znajduje się
w Czytelni Dzienników i Czasopism
Mikołajska l. 6, I p.
Wstęp 20 halerzy, abonament mies. 3 Kor., akadem. 2 Kor. 1062

W pierwszej koncesyonoyanej przez c. k. Namiestnictwo
Szkole kroju i SZYCIA
J. Zabielskiej
przy ul. św. Krzyża l. 7.
Kurs kroju francuskiego systemu Wortha zaczyna się 1-ego i 15-ego każdego miesiąca. Dla niezamożnych zniżenie opłaty. Tylko w tej szkole po ukończeniu kursu można otrzymać świadectwo cechowe. 1287

Do egzaminu z rachunkowości państwowej i buchalteryi kupieckiej (pojed. i podwójnej)
przygotowuje
Stanisław Burnatowicz
kwalifikowany c. k. urzędnik rachunkowy skarbowy, Związk. i sądowy lustrator Stow. zarobkowych i gospodarczych i były dyrektor takiego Stowarzyszenia.
Zgłoszenia przyjmuje się codziennie ul. Długa l. 19 I p. albo w Biurze buchalteryjnem ul. Grodzka l. 29 I p. Tamże Szkoła pisania na maszynach i pomnażania pism ulica Grodzka 29 I p. 1017

Wincenty Satalecki

w KRAKOWIE
ulica Floryańska 18—20
poleca
uznane ogólnie za najlepsze w smaku
SZYNKI
oraz wszelkie inne wędliny niezrównanej dobroci i wielkie zapasy smalcu i słoniny.
Zlecenia uskutecznia odwrotnie. Cenniki szczegółowe na żądanie opłatnie. 1196

Owocowa marmolada
¼ funta 14 halerzy
wyborna
w handlu
Michała Nodzeńskiego
Floryańska 40. 1266

C. k. rządowo uprawniony
Zakład wojskowo-naukowy
emerytowanego maj. A. Kornbergera i K. Moschenigo
Kraków, ul. Stachowskiego 15,
„Willa Wanda"
przygotowuje do wszelkich egzaminów wojskowych, oraz prywatystów do wszelkich klas szkół średnich i do matury. Pierwszorzędny pensyonat także dla uczniów szkół średnich. Nowe kursa wstępne i główne do
egzaminu inteligencyjnego
oraz do
egzaminu kadeckiego
rozpoczęły się
dnia 1 Września.
Tamże Biuro informacyjne dla wszelkich spraw wojskowych.

Na porę słotną!
Rogóżki
szczotkowe, kokosowe i żelazne
1254 oraz
Szczotki
do wycierania nóg
polecają najtaniej
Reim i Spółka, Kraków.
Kalosze rosyjskie.

Kupuje i sprzedaje
palta, futra, ubrania męskie i damskie. Ceny konkurencyjne.
Wojciech Sejmej
1289 ul. Stolarska 6.

Nowo otwarta pracownia
Tapicersko-Dekoracyjna
pod firmą 1214
Paweł MARZEC
ul. Sławkowska 29
poleca się Szan. PT. Publiczności i zawiadamia że:
przyjmuje i wykonuje najsumienniej wszelkie roboty w zakres tapicerstwa wchodzące
po możliwie niskich cenach.

Wyborna ¼ f. 70 h **Herbata** prószkowa ¼ f. 70 h
Wyborna **KAWA CEYLON**
½ kilo 1 Kor. 72 hal.
w handlu **J. Piekły** w Podgórzu.
5 kilo wysyła opłacone. 1100

Salon „Ars" Ulica św. Jana l. 1, I-sze piętro.
Stała wystawa dzieł sztuki, otwarta codziennie, nie wyłączając świąt i niedziel, od g. 10—1 i 2—4, oraz sprzedaż rzeźb i obrazów najznakomitszych artystów polskich, zmarłych i żyjących. 891

Znakomita
Herbata z wieżą
wszędzie w kraju do nabycia.
Rok założenia 1853. ZNAK OCHRONNY SCHUTZ-MARKE Rok założenia 1853.
Szarski i Syn
w Krakowie.
1197

Reklamacye

oraz wszelkie inne podania w sprawach wojskowych, w sprawach małżeńskich, kaucyjnych, tudzież „Podania do tronu", sporządza szybko, tanio, a zarazem udziela wszelkich wskazówek, najstarsze w Galicyi c. k. konces.
915
Biuro informacyjne
dla Spraw wojskowych
emer. majora A. Kornbergera i K. Moschenigo w Krakowie,
Stachowskiego l. 15 „Willa Wanda".
Jedyny Zakład wojskowo-naukowy.

KTO

poszukuje posady lub chce kogo zatrudnić, kupić coś, lub sprzedać, albo wydzierżawić powinien ogłosić to w drobnych ogłoszeniach „Nowin". Jedno słowo kosztuje 4 h., pierwsze liczy się potrójnie; najtańsze ogłoszenie kosztuje 50 hal. Należytość przesyłać można w markach pocztowych.

PALARNIA KAWY

poleca częściowe i hurtownie wyborowe gatunki
Kawy palonej
najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza"
po cenach najniższych.
M. JAWORNICKI.

Zakład pogrzebowy

odznaczony krzyżem zasług!
Jana WOLNEGO
w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 4,
tuż przy placu Szczepańskim
Telefon Nr. 551,
Filia: ulica Kopernika l. 6.
32

Najwyższe odznaczenie światowe!
Najprzedniejszą
Herbatę Cejlon
„Rangalla Cejlon Tea"
pod własną marką ochronną „PALMA", importowaną wprost z Ceylonu, a urzędownie chemicznie badaną po cenie:

Nr. 1 opakow: czerw.-złote	Nr. 2 opak. fioletowo.-złote
kor. 1.40 za 125 gr.	kor. 1.90 za 125 gr.
„ 0.75 „ 62½ „	„ 0.65 „ 62½ „

przy odbiorze 1 kg. zaraz, franko opakowanie i porto do każdej miejscowości Austro-Węgier.
poleca
A. Hawełka, w Krakowie
c. i k. nadw. Dostawca Dworu Austr.-Węgierskiego i król. Grecyi.
Dla PT. Kupców i Kółek rolniczych odpowiedni rabat.
1274

ZMIANA LOKALU!

Magazyn wyrobów jubilerskich
Wiktora Czaplickiego
istniejący od lat 20 w Rynku głównym nr. 7 **przeniesiony został do Sukiennic l. 1**, vis a vis kościoła św. Wojciecha i poleca swój skład wyrobów złotych i srebrnych w najnowszych fasonach. Przyjmuje zamówienia, reperacye i zamiany. Największy wybór pierścionków zaręczynowych. Na składzie zegarki złote i srebrne z najlepszych fabryk szwajcarskich, srebro do wypraw ślubnych gotowe na składzie. 1061

Lecznica chirurgiczna i Instytut Roentgenowski
Dra Artura Frommera
Oddzielne ambulatoryum dla mniej zamożnych osób.
Gimnastyka szwedzka lecznicza.
Kraków, ul. św. Tomasza 18, I p., Telefon l. 81
(róg ul. Floryańskiej).
Ordynuje od godziny 9—11 i od 3—4.

PIERWSZORZĘDNY
Zakład pogrzebowy
A. Szafrańskiego
ul. Mikołajska l. 16, (sklep).
Mieszkanie ul. św. Krzyża 3. Telefon Nr. 51.
Dla niezamożnych daleko idące ustępstwa. 71

„MAISON BÉBE"
Kraków, ul. Grodzka 6, w podwórzu.
Konfekcya dziecięca
dla dziewcząt i chłopczyków.
Specyalność: 1002
Płaszczyki, żakiety, sukienki, ubranka etc.
Doborowy towar, z powodu małych wydatków ceny bardzo niskie.

Pierwsza i jedyna koncesyonowana przez c. k. Namiestnictwo
Szkoła rachunkowości państwowej, ogólnej i kupieckiej.
w Krakowie, przy ulicy Szujskiego L. 7 (parter)
Wykłady teoretyczne — jak niemniej praktyczne ćwiczenia w księgowaniu prowadzone są oddzielnie dla Pań — oddzielnie dla Panów, według zatwierdzonego programu nauki z uwzględnieniem najnowszych wymagań Komisyi egzaminacyjnej. Dla kandydatów względ. kandydatek mających zamiar przygotować się w krótszym czasie do egzaminu państwowego otwarte specyalne oddziały o stopniowej nauce, na które można się zapisywać każdego czasu. Pomyślny rezultat nauki zapewniony. Warunki nadzwyczaj przystępne — dla mniej zamożnych ulgi. Zgłoszenia przyjmuje codziennie od godz. 3—7 wieczorem
Kierownik szkoły
Józef TOBICZYK
1294 c. k. urzędnik rach. wyż. Sądu krajowego w Krakowie ul. Szujskiego 7.

Pierwszy Galicyjski Polski Zakład Zoologiczny
Kazimierza Waltera
Kraków, ul. Sławkowska 31
(obok plantacyi)
poleca po najniższych cenach czysto rasowe psy, króliki, koty angorskie, drób, egzotyczne i śpiewające ptaki, papugi itp.
Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. 1298

Szafran & Olkusznik

Spółka handlowa i przemysłowa
Kraków, ul. Sławkowska 12. Telefon Nr. 880
poleca
hurtownie dla Krakowa i na prowincyę dla celów domowych i przemysłowych, a więc: dla fabryk, gorzelń, browarów, młynów, cegielni etc. etc.
WĘGLE 1182
pierwszorzędnej jakości i po cenach konkurencyjnych.
Wszelkie transakcye lasowe, rolnicze i przemysłowe.

Umarli żyją!

Pewien tonący gdy go wyratowano opowiadał, że nie czuł żadnych cierpień tylko myślał, że się kładzie na cudownem łóżku. Inny tonący, gdy go wyciągnięto z wody popadł w gniew, że śmiano mu przerwać anielskie marzenia.
„Śmierć ciała nie jest śmiercią duszy, czyli umarli żyją".
Zawiera dowody życia zagrobowego, sensacyjny artykuł prof. Dra Lombroso o niewidzialnych istotach nadziemskich posiadających rozum i siły nadludzkie i t. d.
Cena 1 K. 20, z przesyłką pocztową 1 K. 35.
Do nabycia w Administracyi „Nowin" Kraków, Rynek gł. l. 8.

Renaissance! Nowość! Renaissance!
Nowa i z wielkiem komfortem została otwarta
Restauracya i Kawiarnia
Grodzka l. 49.
Kuchnia smaczna, codzień świeże zakąski, piwo pilzneńskie i bawarskie. Obsługa a la minute.
Codziennie koncert znakomitej orkiestry salonowej z udziałem kilku solistów pod dyrekcyą znanego kapelmistrza
p. Sellera. 565

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.